Bez kibiców sport traci sens

Rozmowa z Robertem Terleckim, prezesem zarządu GKS Wybrzeże Gdańsk SA

Str. 16

Zobacz czym żyje Trójmiasto, wejdź na:

wybrzeże24.pl

SPORT SZKOLNY z Energą

Energa

Str. 14

WWW.WYBRZEZE24.PL

GAZETA GDAŃSKA

NUMER 300

TYGODNIK BEZPŁATNY I NR 300 I 31.05/02.06.2013 r.

Trzy dni bajkowej zabawy

Trzy dni wypełnione dobrą zabawą, dziecięcym uśmiechem i aktywnie spędzonym czasem w gronie rodzinnym. Tak będą wyglądać VII Światowe Dni Bajki oraz Kiermasz „W życiu jak w bajce", które odbywają się w dniach 31.05-2.06 w Ostródzie.

Str. 6

Nędza przyszłych emerytów?

Z Januszem Śniadkiem, posłem PiS, byłym liderem NSZZ „Solidarność" rozmawia Artur Górski

Str. 7

Dzieci nobilitują do większej aktywności

Z Agnieszką Pomaską, posłanką na Sejm RP z ramienia Platformy Obywatelskiej rozmawia Urszula Abucewicz

Str. 8

Białoruś w obiektywach gdańskich fotografów

W Galerii Fotograficznej Manhattan odbył się wernisaż wystawy fotografii członków Stowarzyszenia „Pomorskie Towarzystwo Fotograficzne" pod tytułem „Я люблю тебя, Беларусь"

Str. 10

Gra w Lechii mi odpowiada

Z Grzegorzem Rasiakiem, napastnikiem Lechii, rozmawiał PADO

Str. 13

Targowe gedanika

Historia opisana plakatem

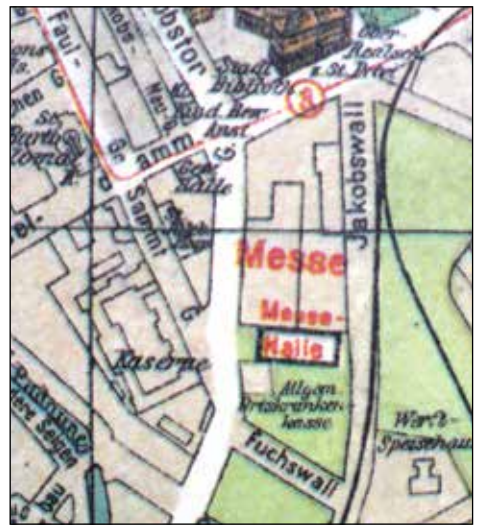

Na zdjęciu: plakat Stanisława Chlebowskiego zapowiadający Targi przy dzisiejszej ulicy Wałowej

Bardzo rzadko wśród gedaników na polskim rynku antykwarycznym pojawiają się plakaty. Sporadycznie od czasu do czasu można natknąć się na afisze reklamujące kurort w Zoppotach lub linię żeglugową łączącą Gdańsk z portami za oceanem. W zbiorach Andrzeja Walasa, gdańskiego kolekcjonera znajduje się jednak niezmiernie rzadki afisz reklamujący Międzynarodowe Targi Gdańskie z 1920 roku.

Str. 9

TOP SHOPPING

TYDZIEŃ PROMOCJI 15-23.06.2013

F(ig)raszka

Jaka piękna jest Warszawa
Że władza rozlewa się
groźnie jak lawa
Przykładem najlepszym jest
miasto Warszawa
Gdzie mimo złych rządów
i fali krytyki
Wyborcy wciąż znoszą
Waltzowej wybryki!
Więc w Gdańsku prezydent
co mocno dziś błądzi
Z pewnością szykuje się
by nadal tu rządzić

Cytat tygodnia

(...) namówiłem Lecha, żeby w ten strajk wszedł, to znaczy wskazałem jego, ale to nie oznacza, że stworzyłem przywódcę tego strajku. Lech Wałęsa ciągnął ten strajk, a ja z tyłu pchałem ten strajk

- marszałek Senatu Bogdan Borusewicz o wydarzeniach sierpnia 1980. (PAP).

Liczby

951 mln zł
przychód sopockiej Ergo Hestii ze składek w I kw. 2013 roku

63 mln zł
dochód Ergo Hestii w tym okresie

22 lata
tyle czasu grupą Ergo Hestii, wcześniej Alte Leipziger, wcześniej Hestia Insurance, zarządza prezes Piotr Śliwicki, absolwent PG, siatkarz Stoczniowca, członek zarządu GKS Wybrzeże

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela

Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład
Andrzej Jóźwiak
andrzej.jozwiak@interia.eu

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

VIII Święto Samorządowca

Zapowiedź podwyżek pensji pracowników Urzędu Miejskiego w Gdańsku wywołała największy aplauz podczas uroczystych obchodów VIII Święta Samorządowca, które odbyło się 27 maja w Operze Bałtyckiej w Gdańsku.

Przewodniczący Rady Miasta **Bogdan Oleszek** miniony 2012 rok określił jako bardzo udany pod względem zrealizowanych inwestycji związanych z rozgrywanymi w naszym mieście meczami piłkarskimi w ramach UEFA Euro. Nieco sceptycznie odniósł się do rozwiązywania przez Urząd Miasta nowych problemów, jak choćby realizacją ustawy o odbiorze i utylizacji odpadów komunalnych.

W imieniu prezydenta Miasta Gdańska **Pawła Adamowicza**, który w tym czasie podejmował premiera Finlandii **Jyrki Katainena**, głos zabrał jego pierwszy zastępca **Wiesław Bielawski**, wyrażając opinię, że 2012 rok w historii miasta udało się zapisać złotymi zgłoskami, bo zrealizowano tak wiele inwestycji. Wiesław Bielawski w imieniu prezydenta Miasta Gdańska Pawła Adamowicza wręczył on Medale Prezydenta Miasta Gdańska. Otrzymało je 12 osób; dotychczas w okresie minionych dziesięciu lat przyznano je łącznie 170 osobom.

Medale wraz z kwiatem czerwonej róży otrzymali:

Stanisław Blicharz od 28 lat jest zatrudniony w gdańskim Ogrodzie Zoologicznym jako specjalista do spraw BHP i PPOŻ.

Grażyna Maria Aulich przez 36 jej życie zawodowe związane jest z gdańskimi żłobkami.

Danuta Krause, przez 30 lat w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, obecnie na stanowisku specjalisty pracy socjalnej.

Paweł Żmuda Trzebiatowski jest zatrudniony w Dyrekcji Rozbudowy Miasta Gdańska od października 1975 roku.

Danuta Spacjer jest głównym projektantem w Biurze Rozwoju Gdańska. 40 lat pracy w planowaniu przestrzennym, w tym 30 lat nad rozwojem naszego miasta. Współtwórczyni i „skarbnica wiedzy" o Gdańsku Południe.

Jadwiga Pankau jest głównym specjalistą ds. planowania przestrzennego w Biurze Rozwoju Gdańska. 40 lat pracy w planowaniu przestrzennym.

Ewa Ślusarczyk, pracuje od 29 lat, w Wydziale Środowiska obecnie zajmuje się wydawaniem pozwoleń na wycinkę drzew oraz rejestracją zwierząt uznawanych za niebezpieczne.

Bożena Kaźmierczak przez całą drogę zawodową jest związana z Urzędem, w którym pracuje już prawie 31 lat, obecnie w Wydziale Finansowym.

Mecenas **Danuta Jankowska**, od 27 lat zapewnia obsługę prawną Wydziałowi Polityki Gospodarczej. Zajmuje się sprawami nadzoru właścicielskiego nad spółkami, w których Miasto Gdańsk ma udziały.

Anna Mrowińska, od 1984 roku jest pracownikiem Wydziału Gospodarki Komunalnej.

Grzegorz Graefling pracuje zawodowo już 32 lata, z tego ponad 28 lat w Urzędzie. Od 1990 r. uchwałą Rady Miasta Gdańska został powołany na stanowisko Zastępcy Kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Gdańsku. Przez ponad 20 lat związał węzłem małżeńskim ponad 27 tys. par.

Wła-49
Fot. Włodzimierz Amerski

Personalia

✓ **Paweł Adamowicz**, prezydent Gdańska, został „Człowiekiem Roku" w ocenie redakcji „Dziennika Bałtyckiego" w uznaniu, jak to zauważył redaktor naczelny **Mariusz Szmidka**, sprawnego przygotowania miasta do igrzysk piłkarskich Euro 2012. Liczą się czyny a nie słowa, podkreślił prezes wydawnictwa **Tomasz Niski**, wręczając wyróżnienie. Laureat podziękował, uznając tytuł za „chwilę wytchnienia i inspirację" do dalszej aktywnosci. Natomiast **Marek Krzykowski**, prezes IP Kwidzyn, menedżer roku w ocenie redakcji, został uhonorowany za umiejętne łączenie realiów gospodarczych ze społeczną misją biznesu. Na marginesie: takie przesłanki inspirowały **Edwarda Gierka**, kiedy podejmował decyzję o budowie kwidzyńskiej Celulozy.

✓ **Mirosław Piepka**, współproducent i współscenarzysta głośnych ostatnio obrazów kinowych „Czarny czwartek" i „Układ zamknięty" pracuje nad kolejnym projektem. Tym razem ma to być epicka opowieść o dziejach kaszubskich od końca II wojny światowej do czasów współczesnych. Byłby to więc drugi - po „Kaszebe" **Ryszarda Bera** z **Janem Piepką**, literatem, ojcem Mirosława w obsadzie - film o społeczności kaszubskiej. M. Piepka, absolwent polonistyki na UG, był dziennikarzem „Wieczoru Wybrzeża", „Dziennika Bałtyckiego", zastępcą redaktora naczelnego „Głosu Wybrzeża", wydawcą magazynu wiejskiego, producentem telewizyjnym. W 1973 roku otrzymał III nagrodę w ogólnopolskim konkursie na reportaż o budowie Huty Katowice.

✓ Insp. **Krzysztof Zgłobicki**, dotychczasowy zastępca komendanta policji pomorskiej, przenosi sie do Bydgoszczy i obejmuje komendanturę kujawsko-pomorską. Opuszcza ją insp. **Wojciech Ołdyński**, którego przeniesiono do Wrocławia. Inspektor K. Zgłobicki rozpoczął pracę w mundurze w 1979 roku w pionie kryminalnym, był m.in. naczelnikiem wydziału dochodzeniowo-śledczego w Gdańsku, komendantem w Słupsku i w Gdańsku. Ma od lat dobre relacje z wywodzącym się z Gdańska zastępcą komendanta głównego policji nadispektorem Krzysztofem Gajewskim.

Mój Wrzeszcz

Co wolno wojewodzie...

Wszyscy znamy to staropolskie porzekadło, które jak ulał pasuje do planowanego wyburzenia wiaduktu nad dawną Koleją Kokoszkowską zwanego „Mostkiem Weisera".

Od stu lat stoi w lesie wiadukt, który wtopił się we wrzeszczański krajobraz będąc częścią szlaku spacerowego. Na swe setne urodziny doczekał się hucznego prezentu.

Otrzyma go 5 czerwca z rąk marszałka pomorskiego Mieczysława Struka oraz pisarza Pawła Huelle. Prezent będzie huczny dosłownie. Most zostanie wysadzony. Związane jest to z rozpoczęciem budowy kolei metropolitalnej. W tym samym miejscu powstanie podobny wiadukt, tyle, że nowy.

Tu kłania się przytoczone wyżej przysłowie. Jak trudno jest otrzymać zgodę konserwatora zabytków na dokonanie choćby niewielkich zmian w zabytkowym obiekcie wie każdy, kto zetknął się z tą materią. Konserwator potrafi być zmorą, czasami słusznie, dla architektów, budowlańców, inwestorów. W tym przypadku wydano zgodę na całkowite wyburzenie zabytkowego obiektu.

Gdyby po tym wiadukcie miała przebiegać linia torów kolei metropolitalnej, gdyby od kondycji tego mostu miało zależeć bezpieczeństwo pasażerów. można by się zgodzić z faktem jego likwidacji. Będzie to jednak nadal ciąg pieszy. Co stało na przeszkodzie remontu „Mostku Weisera" i takiego zaprojektowania przebiegu trasy kolei, aby zabytkowy most mógł nadal istnieć?

Przy koszcie budowy kolei metropolitalnej, szacowanym na prawie miliard złotych, pozostawienie stuletniego obiektu i jego wkomponowanie do nowej inwestycji wydaje się być jedynie kropelką. Przez ten mostek mieszkańcy Wrzeszcza, Strzyży chodzili na spacery na teren parku krajobrazowego. Korzystali z niego również mieszkańcy Niedźwiednika i Osiedla Młodych. To właśnie pomiędzy tymi dzielnicami Gdańska zlokalizowany jest piękny teren spacerowy. Już niebawem pozostanie po nim jedynie wspomnienie. Przejeżdżające pociągi nie będą zachęcały do spacerów po tym zakątku. Na szczęście wokół naszych osiedli jest jeszcze sporo terenów zielonych, gdzie w ciszy i spokoju można oddać się choćby lekturze powieści „Weiser Dwidek" Pawła Huelle ze zdjęciem tego mostu na okładce.

Krzysztof Andruszkiewicz

Od Wydawcy

W 7 roku działalności wydajemy „Gazetę Gdańską z numerem 300. To zasługa wspólna - partnerów gospodarczych, czytelników, załogi redagującej, piszącej, fotografującej i składającej całość co tydzień w jeden numer, drukowany sprawnie - i oby nie drożej - przez drukarnię Mediów Regionalnych w Koszalinie, a kolportowany co piątek w kilkudziesięciu miejscach Gdańska, Sopotu, a niekiedy i Gdyni.

Podobnie jak oświadczał redaktor naczelny „Gazety Gdańskiej" Jan Kwiatkowski w 1913 roku staramy się „dotrzeć do sedna gdańskich spraw i wydarzeń" o tyle skutecznie o ile doznajemy „w tym dziele pomocy z grona Czytelników".

Dziękujemy wszystkim, którzy z nami współpracują i współpracować zamierzają.

Deklarację „śmieciową" trzeba złożyć! Ale uwaga...

Od dnia 01.07.2013r. zmienia się dotychczasowy model gospodarki odpadami na terenie gmin. Mieszkańcy gmin zostali zobowiązani odpowiednimi uchwałami rad gmin do złożenia deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Porady mecenasa Donata Paliszewskiego czytaj na portalu wybrzeze24.pl

KASA STEFCZYKA 20 lat

wyłącznie POLSKI kapitał

www.kasastefczyka.pl 801 600 100 (koszt wg taryfy operatora)

Pożyczka w Kasach Stefczyka: Kasie Stefczyka, Kasie Wspólnota, Kasie Wybrzeże, Kasie Polska, Kasie Jowisz, Kasie Unii Lubelskiej, Kasie Centrum – od kwoty 10 tys. zł przeznaczona na konsolidację zewnętrznych (spoza Kas Stefczyka i Twojej Kasy) zobowiązań pożyczkowych/kredytowych.

Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny ryzyka kredytowego.

Okiem Borowczaka

Solidarna amnezja

W piątek 17 maja byłem na spotkaniu w gimnazjum w Borzechowie. Jedno z pierwszych pytań, jakie mi zadali gimnazjaliści, dotyczyło nieporozumień dawnych działaczy Solidarności. Na czasie była bowiem szokująca wypowiedź Henryki Krzywonos, że prawdziwym przywódcą strajku sierpniowego był Bogdan Borusewicz. Powiem szczerze, że nawet nie musiałem komentować wypowiedzi Pani Henryki, bo młodzież była pewna, że strajkiem dowodził Lech Wałęsa.

Ani oni, ani ja nie możemy zrozumieć, dlaczego Henryka Krzywonos próbuje fałszować historię i podważać przywództwo Lecha Wałęsy. Ze swej strony powiedziałem młodym gimnazjalistom, że jestem przekonany, że Pan marszałek Borusewicz oświadczy, iż to Pani Henryka jest w błędzie. Sądziłem, że pomyliła przygotowanie strajku, w którym to udział Borusewicza był olbrzymi, z jego kierowaniem i odda palmę przywództwa Lechowi Wałęsie. Jakie było moje zdziwienie, kiedy dowiedziałem się że marszałek Borusewicz oświadczył, że niczego komentować nie zamierza… Oczywiście, to miało prawo zdenerwować Lecha Wałęsę, bo fakty obserwowane przez nas w stoczni, jak i ludzi którzy byli przed bramą, jednoznacznie świadczą o tym, że to Lech Wałęsa był niekwestionowanym przywódcą sierpniowego strajku.

Tym, u których Henryka Krzywonos zasiała ziarno wątpliwości polecam obejrzenie filmu dokumentalnego „Robotnicy 80". To dokument nagrany w stoczni podczas strajku, za który serdecznie chciałbym podziękować jego autorom – Andrzejowi Zajączkowskiemu, Andrzejowi Chodakowskiemu i Jackowi Patryckiemu. Właśnie dzięki tej dokumentacji filmowej nasze dzieci i przyszłe pokolenia będą miały pewność, że to Lech Wałęsa był niekwestionowanym przywódcą strajku, a my – członkowie Wolnych Związków Zawodowych tylko dodatkiem, choć bardzo ważnym. Tylko czemu ma służyć kolejna awantura ikon Solidarności? Czemu ma służyć pomniejszanie zasług Lecha Wałęsy? Sami plujemy we własne gniazdo, a potem dziwimy się, że jakiś polityk, albo ugrupowanie zawłaszcza historię i pisze jej alternatywne wersje…

Jerzy Borowczak

CBA bada prezydenta Gdańska

Centralne Biuro Antykorupcyjne prowadzi kontrolę prawidłowości i prawdziwości oświadczeń o stanie majątkowym składanych w latach 2007-2012 przez Prezydenta Miasta Gdańska.

Majątek prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza znalazł się pod lupą CBA. Prezydent Gdańska pochwalił się na swoim blogu zaradnością w gospodarowaniu swoim majątkiem, co powinno napawać gdańszczan naturalną dumą, że tak dobrze sobie radzi.

– W polskiej kulturze, w przeciwieństwie do amerykańskiej, mówienie o zarobkach, dochodach i majątku jest nacechowane niepotrzebnymi emocjami i podejrzliwością. U nas powszechnie podejrzewa się, że jak ktoś ma pieniądze, to znaczy że zdobył je w sposób przynajmniej nie do końca uczciwy. Jakoś nie mówi się, że może polega to na czym innym – na dobrym gospodarowaniu, zapobiegliwości. I raczej rzadko wyciąga się wniosek, że skoro ktoś umie sensownie gospodarować własnym majątkiem, to zwiększa to pewność, iż będzie umiał dobrze gospodarować majątkiem publicznym – chwali się prezydent Gdańska i przyznaje, że w roku 2012 Miasto Gdańsk „wypłaciło mu na rękę" 117 041,39 zł i dodaje:

– Dodatkowo „na rękę" zarobiłem jako przewodniczący dwóch rad nadzorczych spółek 99 715, 80 złotych. Ale aby obraz majątku mojego i żony był pełny (…) dodam, że mamy do spłacenia 359 236,72 franka szwajcarskiego (trzy kredyty mieszkaniowe) oraz kredyt złotówkowy. Razem, według kursu z 10 maja, mamy do spłacenia 1 203 827, 47 złotych – wylicza prezydent i chwali się działalnością charytatywną:

– Dobrze zarabiając dzielimy się pieniędzmi z potrzebującymi. I to nie tylko przysłowiowym jednym procentem. W roku 2012 tylko z wypłat bankowych (z konta na konto) przekazaliśmy 25 tysięcy złotych na cele dobroczynne. Nie wliczam w to dodatkowych kilku tysięcy złotych wpłat gotówkowych – dodaje gdański włodarz.

Po tym jak prezydent Gdańska Paweł Adamowicz pochwalił się na swoim blogu zaradnością w gospodarowaniu własnym majątkiem okazało się, że CBA prowadzi kontrolę oświadczeń majątkowych prezydenta Gdańsk.

– CBA prowadzi kontrolę prawidłowości i prawdziwości oświadczeń o stanie majątkowym składanych w latach 2007-2012 przez Prezydenta Miasta Gdańska. Sprawdzane jest także przestrzegania przez tego pana ograniczeń i obowiązków prezydenta wynikających z ustawy o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne i ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym – poinformował nas Jacek Dobrzyński, rzecznik CBA.

Co na to prezydent Adamowicz (PO)?

– Prezydent nie będzie tego komentował – poinformował nas Antoni Pawlak, rzecznik Prezydenta Miasta Gdańska. Planowany termin zakończenia kontroli to 27 czerwca br. Po zakończeniu kontroli oraz czynności pokontrolnych Biuro będzie mogło poinformować o wynikach postępowania. Biuro nie wykonuje czynności procesowych ani kontrolnych wobec innych członków zarządu Gdańska.

ASG

Stocznia Remontowa Nauta S.A.

będąca najstarszą czynną stocznią w Polsce
oraz jedną z najstarszych stoczni remontowych w rejonie Morza Bałtyckiego,
z ponad 87 letnim doświadczeniem w:

- ✔ remontach statków
- ✔ budowie statków
- ✔ przebudowach

wykonuje prace o najwyższej jakości,
oferując krótkie terminy dostawy i konkurencyjne ceny.

STOCZNIA REMONTOWA „NAUTA" S.A.
TEL +48 58 621 21 48 / FAX +48 58 620 36 37
EMAIL: poczta@nauta.pl
www.nauta.pl

Trzy dni bajkowej zabawy w Ostródzie

Trzy dni wypełnione dobrą zabawą, dziecięcym uśmiechem i aktywnie spędzonym czasem w gronie rodzinnym. Tak będą wyglądać VII Światowe Dni Bajki oraz Kiermasz „W życiu jak w bajce", które odbywają się w dniach 31.05-2.06 w Ostródzie.

Wydarzenie będzie miało wyjątkową oprawę, bo po raz pierwszy we władanie najmłodszych został oddany jeden z największych w kraju obiektów targowo-konferencyjnych – Arena Ostróda. To idealna propozycja na Dzień Dziecka. Nigdzie nie znajdziecie tylu, co w Arenie Ostróda!

Bo trzeba przyznać, że organizatorzy: Warmińsko-Mazurskie Stowarzyszenie „Bajka" oraz Demuth Alfa, stanęli na wysokości zadania i zaplanowali ogromną dawkę rozrywki dla każdego. Odbędą się m.in. parada postaci bajkowych, występy kuglarzy, szczudlarzy, mimów, żonglerów, dmuchany plac zabaw, kącik gier edukacyjnych, parada motocyklowa, pokazy teatrzyków czy czytanie bajek i baśni.

W ramach objazdowego kina Orange, przez trzy dni trwania imprezy, na dużym ekranie będzie można zobaczyć najnowsze bajki i filmy, m.in. „Mambo, Lula i Piraci", „Wielki Gatsby" czy „Jack pogromca olbrzymów".

Na zakończenie trzydniowego święta odbędzie się koncert Roberta Janowskiego, doskonale znanego z programu telewizyjnego „Jaka to melodia".

- Każdy, kto wejdzie na teren Areny Ostróda nie prędko wróci do domu – zapewnia Kamila Rut, specjalista ds. marketingu & PR - Udało nam się przygotować wiele ciekawych propozycji dla małych i dużych gości.

Poza zabawą znajdzie się także czas na kompleksowe zakupy w jednym miejscu. A będzie w czym wybierać! Do udziału w pierwszej edycji kiermaszu organizatorzy zaprosili liczne grono wystawców oferujących produkty i usługi skierowane do dzieci ich rodziców. Na stoiskach znajdą się m.in. książki, produkty regionalne, ubranka, kosmetyki, zabawki i słodkości. - Cieszymy się, że w jednym miejscu udało nam się skupić kompleksową ofertę skierowaną do dzieci i ich rodziców – dodaje Kamila Rut.

W trakcie imprezy odbędzie się także akcja krwiodawstwa. Co ciekawe, do jej oddawania, przybyłych gości będzie namawiać kultowa postać z serialu „Było sobie życie" - brodaty Mistrz.

- Jestem przekonany, że „Światowe Dni Bajki" będą dla naszych gości synonimem uśmiechu i radości dzieci, a dla organizatorów źródłem satysfakcji i czerpania pozytywnej energii do stworzenia kolejnej edycji tej wielce udanej w zamyśle i realizacji imprezy – mówi Leszek Baranowski, prezes Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia „Bajka".

VII Światowe Dni Bajki oraz Kiermasz „W życiu jak w Bajce" odbędą się w dniach 31.05 – 2.06 w Arenie Ostróda. Wstęp jest bezpłatny.

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej www.arenabajki.pl

Gra Miejska „Uratuj Lato"

Rodzinne Centrum Rozrywki Loopy's World zaprasza rodziny do wspólnej zabawy w Grze Miejskiej „Uratuj Lato", która planowana jest na 15 czerwca.

Rodzinne Centrum Rozrywki Loopy's World od początku istnienia na trójmiejskim rynku wspiera działania promujące aktywność fizyczną oraz wspólne, rodzinne spędzanie czasu. W tym roku początek lata świętować będzie AKTYWNIE oraz RODZINNIE, a dodatkowo wspólnie z wszystkimi mieszkańcami Trójmiasta ceniącymi sobie nietuzinkową rozrywkę w gronie rodziny podczas Gry Miejska „Uratuj Lato".

Ideą Gry Miejskiej „Uratuj lato" jest promowanie aktywnego i twórczego spędzenia czasu przez rodziny z dziećmi. Nie zapomniano również o szczypcie adrenaliny, która będzie towarzyszyła graczom podczas wykonywania kolejnych zadań pozwalających na wypełnienie najważniejszej misji: uratowania lata!

Celem Gry miejskiej jest wspólna, radosna zabawa całych rodzin. Wydarzenie zamieni Trójmiasto w wielką planszę, na której wszystkie chętne rodziny będą napotykać przygody podczas ratowania zagrożonej ciepłej pory roku.

Organizatorzy chcą wpisać oryginalne, interdyscyplinarne wydarzenie jakim będzie Gra Miejska „Uratuj Lato" na stałe w kalendarz imprez oraz mapę Trójmiasta.

Gra Miejska „Uratuj Lato" będzie jedyną w swoim rodzaju formą rozrywki dla trójmiejskich rodzin. Dzięki unikalnej, interdyscyplinarnej formule oraz różnorodności wątków w ramach jednej, przygodowej fabuły, może stać się ważną imprezą promującą aktywne i rodzinne spędzanie czasu. Jednocześnie będzie pozwalać na skorzystanie w pełni z szerokiego wachlarza atrakcji i zabytków Trójmiasta skierowanych do rodzin z dziećmi.

Wśród partnertów imprezy jest m.in. Serwis Opel Haller.

Funkcjonowanie gospodarki finansujemy nędzą przyszłych emerytów

Praca jest czynnikiem stabilizacji. Gra toczy się o naszą przyszłość, o to, czy nasze emerytury będzie miał kto wypracować, czy też pogrążymy się w ekonomicznej i demograficznej zapaści, skoro nadal jedyną sensowną alternatywą dla młodych, wykształconych ludzi jest praca na „umowę śmieciową" lub emigracja „za chlebem". PiS zaprezentował w Sejmie Narodowy Program Zatrudnienia. Cała opozycja głosowała za projektem. Koalicja – przeciw. Sejm głosami koalicji PO-PSL odrzucił 24 maja projekt ustawy. Za odrzuceniem było 227 posłów, przeciwko 208.

Z Januszem Śniadkiem, posłem PiS, byłym liderem NSZZ „Solidarność" rozmawia **Artur Górski**

Platforma Obywatelska już w pierwszym czytaniu odrzuciła Narodowy Program Zatrudnienia przygotowany przez Prawo i Sprawiedliwość. Napracowaliście się. I co? I nic…

- Każdy, może z jednym wyjątkiem, mojego projektu dotyczącego „umów śmieciowych", projekt opozycji ląduje w koszu. Arogancja władzy przechodzi po raz kolejny dopuszczalne granice. Nie ma dziś w Polsce ważniejszej sprawy niż praca. Mamy ponad dwa miliony bezrobotnych, 2,5 mln młodych Polaków opuściło kraj w poszukiwaniu pracy, mamy półmilionowe ukryte bezrobocie na wsi. Co trzecie dziecko żyje w biedzie, co dziesiąty pracujący pogrąża się w nędzy bo płaca nie wystarcza na elementarne potrzeby. Donald Tusk zapowiada, że ktokolwiek zgłosi propozycję zaradzenia tym problemom, to jego propozycja będzie analizowana. Kilka dni po tej wypowiedzi głosami PO projekt opozycji ląduje w koszu. Argumentacja strony rządowej na ten szczegółowy projekt by aktywizować tereny, z których młodzi ludzie wyjeżdżają, była prawie żadna

Mieliście nadzieję, że ten obszerny, 160-stronicowy dokument stanie się podstawą debaty sejmowej?

- Takich złudzeń nie miałem. Ta filozofia władzy, ta mentalność reprezentowana przez PO, brak troski o ludzi, werbalne jedynie deklaracje, mające przykryć dbanie wyłącznie o interesy własnej, wąskiej grupy, znajdzie swój kres przy wyborczych urnach.

Czyżby wierzył pan sondażom, dającym PiS wątłą przewagę nad PO?

- Nie tylko sondażom przyglądam się uważnie. Przede wszystkim jeżdżę po naszym pomorskim regionie. Słucham co ludzie mają do powiedzenia. Katalog jest jeden: bezrobocie, strach o pracę, zapaść w ochronie zdrowia, zwijająca się edukacja, lęk przed zamknięciem szkoły. Te tematy pojawiają się na spotkaniach w Tczewie, w Chojnicach, w Starej Kiszewie. Rozmawiamy z ludźmi równoważąc propagandowy przekaz władzy i części sprzyjających jej mediów.

Pielgrzymujecie po kraju, a „tuskobus" stoi w garażu. Starczy wam sił?

- Zapewniam, że tak. Nie czas na żarty. Oto w Sejmie przedstawiane były dane o czekających nas zwolnieniach grupowych. Grozi nam do tego emerytalna zapaść. Obecny stan kraju jest finansowany biedą przyszłych emerytów. To jest dramat Polski, który za chwilę będzie stanowił barierę rozwoju. Oto obecny 62-procentowy stosunek emerytury do ostatniego wynagrodzenia ma się zmniejszyć do 30 procent. To nędza. 25 lat trzeba opłacać składki, by załapać się na minimalną emeryturę. Ilu dzisiaj pracujących na czarno, na umowach śmieciowych, tułających się po zagranicy wypracuje sobie 25-letni okres składkowy? Co drugi? Być może i to nie. A podstawowa emerytura wystarczy jedynie dosłownie na chleb. Już bez masła. Brak pracy, bark zabezpieczeń socjalnych to problem gospodarczy i demograficzny.

Chcecie to zmienić programami, które i tak lądują w koszu? Kartel władzy trzyma się mocno…

- Chcemy by Polacy nam zaufali, chcemy by ten, jak pan to nazwał, kartel władzy, odszedł w niesławie. Taka będzie, to wiem, decyzja Polaków przy wyborczej urnie. Już nie dajemy wodzić się za nos…

Czyżby?

- Tak. Proszę spojrzeć na fenomen popularności niezależnych tygodników „Sieci", „Do Rzeczy". Na czytelnictwo „Gazety Polskiej", na fenomen niezależnych telewizji, a nawet na lokalną, tą niezależną, prasę. Na spotkania z nami przychodzą setki osób.

Wygracie wybory i co? Wróci projekt Narodowego Programu Zatrudnienia? Koszt tego planu sięga jakoby 60 miliardów złotych.

– W Sejmie objawiła się po raz kolejny hipokryzja Platformy, która kieruje się wyłącznie względami politycznymi. Propozycja opozycji, a w szczególności PiS nie jest dla rządzącej partii warta zastanowienia. Żadne inne powody nie spowodowały, że koalicja odrzucała już w pierwszym czytaniu nasz projekt. Czy utworzymy 1 milion 200 tysięcy miejsc pracy, milion, czy pół miliona to będzie z zyskiem. Przedstawiamy propozycje w ochronie zdrowia, w systemie emerytalnym, w gospodarce. Wrócimy do tego projektu. Proponujemy szereg ulg dla przedsiębiorców, którzy będą zatrudniali osoby poszukujące pracy, przedstawiamy propozycje dotyczące pracowników. Bezrobocie w grupie młodych ludzi dotyczy ponad miliona osób. Polska młodzież jest skazana albo na bezrobocie albo na emigrację. Polityka, prowadzona przez rząd na rynku pracy jest gospodarką rabunkową. Pieniądze na bezrobotnych z Funduszu Pracy były obcięte o połowę w 2010 roku i w latach kolejnych. Powinny być przeznaczone na miejsca pracy, a nie na to by się słupki zgadzały w tabelkach wicepremiera Rostowskiego. Uruchomienie skromnej części środków z funduszu w tym roku spowodowało, że bezrobocie nie wzrosło na razie do poziomu 16 procent.

Kto ma tworzenie miejsca pracy sfinansować?

- Nasze rozwiązania dotyczą podatków, pożyczek i kredytów ze środków publicznych na tworzenie miejsc pracy, dopłat bezpośrednich, ulg podatkowych, pomoc dla pozostających w niepełnym zatrudnieniu. Podobne projekty realizowane są przez kraje Unii Europejskiej. To się będzie opłacało tak ekonomicznie, jak i społecznie. Nie ma już czasu na uciekanie się do poglądów czerpanych od zatwardziałych liberałów. W Polsce nadmiernie elastyczny rynek pracy, czyli zastępowanie umowy o pracę innymi formami zatrudnienia, najczęściej tymczasowymi, rujnuje system emerytalny i system ochrony zdrowia. Powtórzę, że funkcjonowanie gospodarki finansujemy dzisiaj nędzą przyszłych emerytów. To jest możliwe tylko w Polsce pod rządami obecnej koalicji, zdominowanej przez PO.

Dzieci nobilitują do większej aktywności

Z Agnieszką Pomaską, posłanką na Sejm RP z ramienia Platformy Obywatelskiej – o kobietach w polityce, córeczkach, które towarzyszą mamie nawet w sejmie, o barierach polskich rodziców, związkach partnerskich, pęknięciu w PO i o tym, czym zajmowałaby się, gdyby nie pochłonęła jej polityka – rozmawia **Urszula Abucewicz**

Czy bycie kobietą pomaga czy przeszkadza w polityce?

– Myślę, że bilans wychodzi na zero. Czasem to pomaga, czasem przeszkadza. A ponieważ wciąż mamy stosunkowo mało kobiet w polityce – to często stawia to nas w uprzywilejowanej roli, jeśli chodzi chociażby o objęcie jakiegoś stanowiska czy wyższe miejsce na liście wyborczej. Tak było w moim przypadku, gdy zaczynałam moją przygodę z polityką, gdy kandydowałam do Rady Miasta i myślę, że wtedy miało to znaczenie, że jestem kobietą. A kiedy przeszkadza? Polityka jest ciągle postrzegana jako męska dziedzina, więc pewnie dlatego kobiety podświadomie się wyklucza na przykład ze współdecydowania, zwłaszcza na wyższych szczeblach.

Ogląda Pani piłkę nożną, mówi Pani, że jest kibicem a z drugiej strony zabiera Pani do sejmu dzieci. Nowoczesna mama czy kobieta zmaskulinizowana?

– To pytanie narzuca od razu pewien stereotyp jak powinny zachowywać się kobiety. Wolę spodnie niż spódnice, a jako dziecko wolałam wspinać się po drzewach niż bawić z lalkami, ale to nie oznacza wyzbycia się kobiecości. Staram się po prostu robić to, co lubię, a to że mam dzieci daje mi na co dzień dużo radości i nobilituje do większej aktywności.

Podczas pierwszej Pani kadencji domagała się Pani żłobka w sejmie. Czyli zauważa Pani problemy z którymi zmagają się kobiety?

– Staram się nie postrzegać tej kwestii w kategoriach kobieta – mężczyzna. Dzieci mają też ojców. A żłobek to miejsce, które ma pomagać rodzinie, rodzicom, a nie tylko mamie. Bo nie tylko na niej spoczywa obowiązek zapewnienia dzieciom opieki. A niestety tak się w Polsce utarło, że to kobieta ma obowiązek odbierania dzieci z przedszkola, zawożenia do szkoły, organizowania dziecku wolnego czasu. Na szczęście jest od tego coraz więcej wyjątków. Staram się promować takie postawy równościowe i podkreślać, że obowiązek wychowywania dziecka, leży po stronie obojga rodziców. W równym stopniu.

Pani mąż Maciej Krupa jest również politykiem. On jest radnym, Pani posłanką. Czy w domu ścieracie się politycznie?

– Zdarza nam się. Choć za dużo w domu o polityce nie rozmawiamy. Mamy przyjemniejsze tematy do rozmów. Na pewno różnimy się sposobem ekspresji. Pewnie ja często więcej mówię (śmiech). Oczywiście nie zawsze się zgadzamy, potrafimy polemizować. Chociaż na wiele spraw patrzymy podobnie, wiąże się to także z naszymi doświadczeniami z dziećmi. Zaczęliśmy zwracać bardzo dużą uwagę, również na poziomie samorządowym, na politykę prorodzinną i myślę, że mamy w tej kwestii podobne spostrzeżenia.

Korzystamy z tak zwanej ustawy żłobkowej. Legalnie zatrudniamy nianię, córka w wieku niespełna dwóch lat poszła do punktu przedszkolnego, jeszcze niedawno poza żłobkami nie było żadnej zorganizowanej opieki dla najmłodszych dzieci. To się zmieniło. Natomiast na poziomie samorządowym to są często bardzo przyziemne, proste sprawy. Przysłowiowe krzywe chodniki, wysokie krawężniki to w codziennym życiu rodzica jest jedną z głównych barier. Choć oczywiście Gdańsk jest fantastycznym miejscem do życia, jest coraz więcej dróg rowerowych, z których aktywnie korzystamy z dziećmi, coraz więcej porządnych placów zabaw. Uważam jednak, że jeszcze więcej należy inwestować w codzienną poprawę jakości życia mieszkańców, komunikację miejską, remonty nie tylko dróg, ale i ciągów pieszych oraz w ogólnodostępną infrastrukturę potrzebną do spędzania wolnego czasu.

Czy rozważa Pani kandydowanie na prezydenta miasta Gdańska?

– Nie zastanawiałam się nad tym. Jestem posłanką, przewodniczącą komisji ds. Unii Europejskiej, mam mnóstwo pracy i na tym się teraz koncentruję.

Właściwie skąd to zafascynowanie polityką? Z potrzeby sławy, pieniędzy, władzy?

– Zawsze lubiłam kontakt z ludźmi, bardzo lubię Gdańsk, lubię o nim rozmawiać. Spełniam się w konkretnym działaniu. W liceum uprawiałam intensywnie sport wyczynowy, w szkole podstawowej byłam zaangażowana w społeczność szkolną dosyć mocno, więc taką potrzebę działania miałam jeszcze w dzieciństwie. Staram się wyrabiać własne zdanie na ważne sprawy i jeśli mi się coś nie podoba, to chcę mieć wpływ na to, żeby to zmienić.

Co jednak może Pani powiedzieć młodym ludziom, którzy czują się bezradni i wyjeżdżają z Polski?

– Nie mam jednoznacznej recepty. Każdy wybiera swoją drogę. Znam młodych ludzi, którzy się odnaleźli na rynku pracy w Polsce. Chociaż osobiście zachęcam także do takich doświadczeń międzynarodowych, ale bardzo bym im i sobie życzyła, żeby takie osoby później wracały. Bo nigdzie się człowiek nie nauczy tak języka czy współpracy w międzynarodowym zespole, jak pracując zagranicą przez jakiś czas. Takie osoby są bardzo wartościowe na rynku pracy, także w Polsce.

PO traci w sondażach. Poziom frustracji i niezadowolenia rośnie...

– Kryzys chwilowy, który mamy w Platformie, wynika z polityki informacyjnej. Kiedy zrobimy sobie bilans naszych rządów, to biorąc choćby pod uwagę politykę prorodzinną, możemy powiedzieć, że żaden inny rząd na tym tle tyle nie zrobił. Myślę, że powinniśmy trochę lepiej informować o tym, co robimy, chociaż wiele przed nami jest jeszcze do zrobienia. Przypomnę, że nie rządzimy w czasach łatwych, mamy ciągle niezakończony europejski kryzys, a mimo tego mamy ciągle wzrost gospodarczy, jako jedyny kraj w Europie uniknęliśmy recesji, więc ufam, że uda nam się ten niekorzystny czas przetrwać i ruszymy do przodu.

Ustawa o związkach partnerskich podzieliła PO. Czy to pęknięcie w PO jest dokuczliwe?

– Nie mam poczucia, żeby to było pęknięcie. Platforma zawsze gromadziła ludzi o różnym światopoglądzie. Jeśli mówimy o posłach, to jednak jest to zdecydowana mniejszość, która myśli trochę inaczej. Mam nadzieję, że uda się nam z nimi porozumieć. Ja akurat należę do tej grupy osób, która należy do tych otwartych, jeśli chodzi o inność, o odmienne poglądy, czy orientację seksualną. Jestem przekonana, że tutaj rozwiązania prawne powinniśmy przyjąć, żadnej grupy społecznej nie powinniśmy wykluczać tylko dlatego, że inaczej organizuje sobie swoje życie prywatne.

W jaki sposób odreagowuje Pani stres?

– Przez sport przede wszystkim. Bieganie, rower. Niedawno kupiliśmy przyczepkę rowerową dla naszych córek. Popołudniami często odbieramy córkę z przedszkola, młodszą też pakujemy do przyczepki i jedziemy nad morze. Sport na łonie natury jest najprzyjemniejszą formą odreagowania.

Ulubiony Pani bohater literacki lub filmowy?

– Kiedyś zaczytywałam się w „Ani z Zielonego Wzgórza" (śmiech), ale trudno powiedzieć, czy to jest moja dzisiejsza bohaterka. Raczej zaprzeczenie mnie. Daleko mi do takiego romantycznego podejścia do życia. Natomiast z mężem chętnie oglądamy filmy Barei, czyli takie tytuły jak: „Miś", „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz", „Alternatywy 4". Czasy PRL-u były takie smutne, a Barei udało się wyłuskać taki ogrom absurdu.

Gdyby nie była Pani politykiem...

– Na pewno nie byłaby to praca biurowa od 8 do 16. Należę do osób, które nie potrafią długo siedzieć w jednym miejscu. Wiec pewnie podobnie jak politycy dużo bym się przemieszczała (śmiech), a może podróżowała i publikowała o tym książki. Ale życie pisze różne scenariusze, więc jeszcze wszystko przede mną.

TOP SHOPPING TYDZIEŃ PROMOCJI 15-23.06.2013

Galeria Sztuki Gdańskiej

Targowe gedanika

Historia opisana plakatem

Bardzo rzadko wśród gedaników na polskim rynku antykwarycznym pojawiają się plakaty. Sporadycznie od czasu do czasu można natknąć się na afisze reklamujące kurort w Zoppotach lub linię żeglugową łączącą Gdańsk z portami za oceanem. W zbiorach Andrzeja Walasa, gdańskiego kolekcjonera znajduje się jednak niezmiernie rzadki afisz reklamujący Międzynarodowe Targi Gdańskie z 1920 roku.

Jak się okazuje była to jedna z pierwszych poważnych imprez zorganizowanych na tak dużą skalę, w jeszcze nie do końca ukształtowanym organizmie państwowości Wolnego Miasta Gdańska. Targi odbywały się pod koniec lutego, a więc w czasie, kiedy ostatnie garnizony niemieckie opuszczały miasto. W czasie kiedy do Gdańska przybywały dla zapewnienia porządku, okupacyjne wojska alianckie. Jesienią tegoż roku określono granice oraz ustanowiono obywatelstwo dla osób dopiero co utworzonego Wolnego Miasta Gdańska. Plakat zaprojektowany oraz wykonany został metodą litografii kolorowej, przybyłego po praktyce artystycznej z Paryża malarza pochodzenia polskiego Stanisława Chlebowskiego (1890-1969). Urodzony w Braniewie artysta wywodził się z inteligenckiej rodziny, ojciec Antoni był profesorem filologii klasycznej, a matka Agata, pianistką. Kuzyn ojca Stanisław Chlebowski (1835-1884) był słynnym XIX-wiecznym polskim malarzem orientalistą, wychowankiem sławnego malarza francuskiego Jeana – Léona Gérôme'a. Kariera artystyczna przybyłego z Braniewa do Gdańska w 1908 roku z matką i siostrami, Stanisława Chlebowskiego miała swój początek w Wyższej Szkole Technicznej na Wydziale Architektury. Wielkie szczęście spotkało młodego studenta bowiem na zajęcia z malarstwa trafił do dwóch wyjątkowych, wielkich malarzy gdańskich Augusta von Brandisa, a później na krótko do Fritza Augusta Pfuhle. Po skończonych studiach młody inżynier, na dalszą naukę malarstwa wyruszył do Berlina, gdzie trafił na trzy lata do wielkiego niemieckiego impresjonisty Lovisa Corintha, a następnie wyjechał do Paryża.

Jak się okazało Paryż stał się jego drugim domem, tam często wracał by malować, tam miał swoją pracownię, tam również sprzedawał swoje prace. Rok 1920 dla gdańskiego artysty wypełniony był wieloma obowiązkami. Dużo malował, był jeszcze pod wpływem francuskich impresjonistów, lecz jego sztuka rozwijała się bardzo szybko i gwałtownie, już od pewnego czasu oglądał się za czymś nowym. W pracach z tamtych lat zauważyć można pewien niepokój wynikający z poszukiwań. Jak zatem doszło do przyjęcia zlecenia wykonania plakatu na gdańskie targi? Trudno dziś powiedzieć, może jednak odpowiedź jest prosta i banalna. Plakat przedstawia kupców rozprawiających zapewne na tematy handlowe. Przedstawiciel gdańskiej rodziny patrycjuszowskiej dobija targu z handlowcem prawdopodobnie przybyłym z innego portowego miasta Hanzy, w której Gdańsk obok Brugii i Lubeki odgrywał w XIV wieku jedna z wiodących ról. Przy kei stoi koga , która w owych czasach były dominującym typem statku handlowego na Bałtyku i na Morzu Północnym. Kupcy przeważnie byli żeglarzami i właścicielami statków. Gdańsk wówczas był największym portem tranzytowym na Bałtyku, łączył interesy Wschodniej i Zachodniej Europy, był „bramą" wjazdowa do tej części kontynentu. Przypomnienie tej oczywistej prawdy i odwołanie się do tradycji dla Stanisława Chlebowskiego w sytuacji powstawania Wolnego Miasta Gdańska było pewnie najprostszym zrozumiałym kluczem do pokazania pozycji i ważności Gdańska w nadchodzącej nowej rzeczywistości.

Warto również poświecić dwa słowa samemu wydarzeniu. Targi pod nazwą „Danziger Frühjahrs Messe 1920" (Gdańskie Targi Wiosenne) trwały od 18-25 lutego i odbywały się w magazynach wojskowych przy ulicy Wałowej. Na targach pojawili się wystawcy z 58 firm reprezentujących: Niemcy, Polskę, Anglię, Szwajcarię, a także państwa skandynawskie. Wystawiano meble, wyroby przemysłu drzewnego, papierniczego, urządzenia elektryczne, szkło, lekarstwa, wyroby gospodarstwa domowego. Drugie targi odbyły się w 1924 roku i miały również charakter międzynarodowy. Uczestniczyli w nich przedstawiciele 20 państw europejskich, a także Ameryki Południowej oraz Stanów Zjednoczonych. Na targach pojawiły się także towary spożywcze : kakao, kawa i owoce. W następnym 1925 roku odbyły się dwie imprezy targowe, wiosną i jesienią. Jednak początek wojny celnej między Polską a Niemcami był powodem upadłości niemieckiej firmy „Danziger Internationale Messe AG", organizującej te wystawy. Pomimo kilku prób, nie udało się już do wojny reaktywować gdańskich prezentacji.

Natomiast Stanisław Chlebowski, dzieląc Gdańsk na przemian z Berlinem i Paryżem należał do najwybitniejszych malarzy polskich w Wolnym Mieście Gdańsku. Był, jak to dziś byśmy powiedzieli obywatelem świata, będąc gdańszczaninem należał zarówno do stowarzyszeń artystów niemieckich jak i polskich. Był typowym kolorystą, tak jak jego profesor Lovis Corinth, jednak swoje kompozycje rozstrzygał z wielką precyzją, tak jak jego gdańscy profesorowie August von Brandis i Fritz August Pfuhle. Jego prace już za życia gromadziło gdańskie Stadtmuseum. Należał do twórców przewidywalnych, takich których obrazy są lubiane. W wielu gdańskich domach zachowały się jeszcze jego portrety, kompozycje kwiatowe, martwe natury czy gdańskie pejzaże. Często wybitne. Stanisław Chlebowski umarł w 1969 roku, dziś trochę zapomniany i niedoceniony. Jego grób znajduje się na cmentarzu w Oliwie, leży wraz ze swoimi siostrami Marią i Heleną.

Stanisław Seyfried

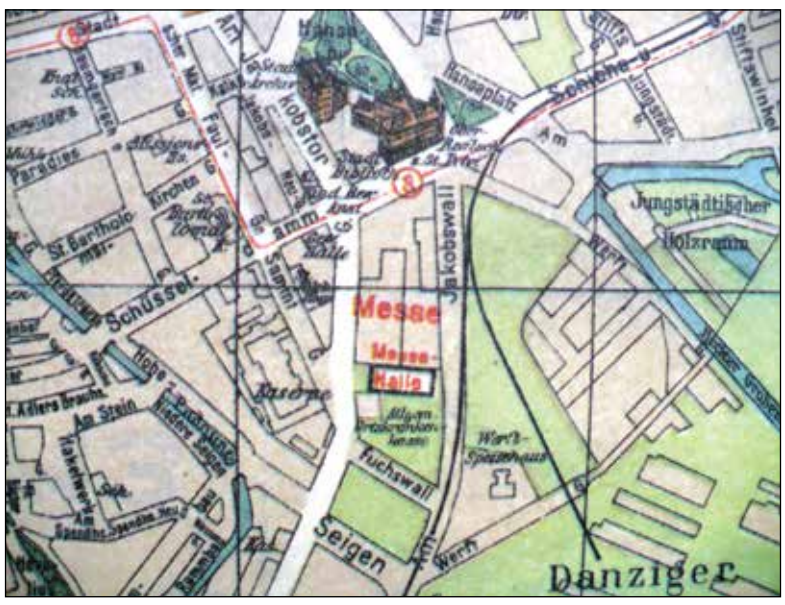

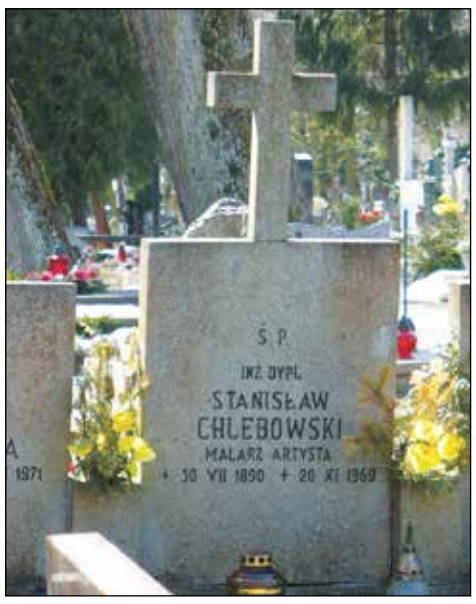

Białoruś w obiektywach gdańskich fotografów

W Galerii Fotograficznej Manhattan odbył się wernisaż wystawy fotografii członków Stowarzyszenia „Pomorskie Towarzystwo Fotograficzne” pod tytułem „Я люблю тебя, Беларусь”. Wernisaż odbył się w ramach cyklu „Wspólne korzenie”.

Projekt „Wspólne Korzenie” ma na celu podkreślenie wielonarodowościowego charakteru Polski przedwojennej. Obejmuje zbieranie materiału fotograficznego dokumentującego zabytki, pomniki i tablice informacyjne lub pamiątkowe, stanowiące dowody zdarzeń i wspólnej historii jak i współczesnych ludzi. To poszukiwane wspólnych historycznych wydarzeń, powiązań, które stanowią pomost między przeszłością a teraźniejszością i mogą stanowić ważne oparcie dla przyszłości.

Wyjazd na Białoruś odbył się pod koniec marca 2011 roku. Jego efektem są fotografie z Grodna, Starych Wasiliszek, Nieświeża, Nowogródka, Mińska, Mohylewa i innych miejsc. W wyprawie wzięło udział 11 fotografików. Efekt ich wyjazdu można podziwiać w Galerii Fotograficznej Manhattan. Prezentowane są prace: Jolanty Herbutowskiej, Elżbiety Błaszkiewicz, Wojciecha Żaglewskiego, Ryszarda Górnowicza i Jacka Kołakowskiego.

- Genezą projektu „Wspólne korzenie” są wspólne korzenie - wyznał Jacek Kołakowski, Prezes Zarządu Stowarzyszenia „Pomorskie Towarzystwo Fotograficzne”. - Historia jest wspólna, polityka pozmieniała granice. Trzeba kultywować to co było piękne na wschodzie czy na zachodzie i na południu. To staramy się przekazać przez fotografię. Na pierwszym wernisażu pokazujemy perełki dobrane kontrastowo. Wśród prac jest między innymi dom w którym urodził się i spędził pierwsze lata swojego życia Czesław Niemen. W kolejnych wystawach będziemy stawiali na różnorodność prac.

Nowe prace mają być pokazywane co 2-3 miesiące.

- Współpraca między Białorusią a regionem pomorskim jest bardzo obszerna - stwierdził Aleksandr Korol, Konsul Generalny Republiki Białorusi w Gdańsku. - Jest współpraca gospodarcza bardzo szeroka, w sferze kulturalnej, naukowej, sportowej. Jeśli mówimy o gospodarce to ogólny obrót towarowy między Polską i Białorusią wynosi 3 miliardy dolarów. Nasz okręg konsularny obejmuje pięć województw w tym pomorskie i na niego przypada 1/3, jeśli nie więcej, z puli obrotu towarowego. Województwa w naszym okręgu konsularnym mają bardzo duży potencjał gospodarczy. Wymiana handlowa odbywa się bardzo aktywnie. Bardzo dobrze rozwinięty jest przemysł na bazie polskich inwestycji. Na Białorusi istnieje bardzo dużo wspólnych przedsiębiorstw. To daje bardzo wysoką ocenę naszej współpracy. Zainteresowanie gospodarcze z roku na rok wzrasta, co jest podyktowane między innymi tym, że Białoruś staje się pomostem dla polskich firm do wyjścia na rynek rosyjski i Kazachstanu. Pozytywnie oceniam naszą współpracę. Ta wystawa pokazuje, że nasi polscy przyjaciele są zainteresowani Białorusią jako krajem, społeczeństwem i rozwojem dobrych stosunków.

- Celem naszego stowarzyszenie jest działanie na rzecz dobrosąsiedzkich, poprawnych i partnerskich z krajami wschodnimi - powiedziała Anna Firlej, Prezes Pomorskiego Oddziału Stowarzyszenia Współpracy Polska – Wschód w Gdańsku. - Dziś konkretnie chodzi o stosunki z Białorusią. Ta wystawa to bardzo cenna inicjatywa ponieważ wyszła od związku fotografików. To są zawodowcy. Pojechali, zobaczyli tą Białoruś na żywo, zrobili zdjęcia i teraz będą je sukcesywnie pokazywać. Te zdjęcia pokazują, że jest wiele mitów i przekłamań na temat dzisiejszej Białorusi. My, czyli pan konsul i nasze stowarzyszenie, staramy się uciekać od polityki. Białoruś to kraj, który trzysta lat żył z nami w symbiozie. To był wspólny organizm. Nigdy nie prowadziliśmy żadnych wojen, żadnych sporów. Wielu Polaków pochodzenia białoruskiego mieszka na terenie województwa pomorskiego, a bardzo dużo Polaków jest na Białorusi.

Tekst i fot. Tomasz Łunkiewicz

Aleksandr Korol, Konsul Generalny Republiki Białorusi (w środku), w rozmowie z Anną Firlej, Prezes Pomorskiego Oddziału Stowarzyszenia Współpracy Polska – Wschód w Gdańsku

Z lewej zdjęcie domu w którym wychowywał się Czesław Niemen.

reklama

Zakłady Mięsne „Warmia” zapraszają na zakupy do swoich Sklepów Firmowych:

w Gdańsku
SF nr 71 – ul. Garbary 2/4
SF nr 76 – ul. Żylewicza 1 – Tesco
SF nr 77 – ul. Chałubińskiego 25
SF nr 78 – ul. Jana Pawła II 5/6 – obok Biedronki
SF nr 89 – ul. Kwiatkowskiego 13, Osowa

w Nowym Dworze Gdańskim
SF nr 91 – ul. Dworcowa 2-4 – Zbożowiec

Polecamy: szeroki asortyment wyrobów wędliniarskich oraz polskie mięso: wieprzowe i wołowe.
W każdy piątek: ciepłe, tradycyjne wędliny prosto z pieca.

OD 31.05. DO 13.06.

MerCo

„MerCo" Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel.fax: 58 300 67 57
e-mail: biuro@mercopomorze.pl

CENOWE INFORMACJE!

Szynka luksusowa 1kg
BIELESZ

JAN BIELESZ
Z nami smaczniej!

13,29

Kiszka ziemniaczana 1kg
BIESALSCY

9,89

Szynka domowa 1kg
UNIMIĘS

unimięs
CHRZANÓW

16,99

Kiełbasa popularna 1kg
MARKO

WALICHNOWY
MARKO

8,65

Parówkowa 1kg
ZM NOWAK

ZAKŁADY MIĘSNE
NOWAK
1991

15,25

Szynka konserwowa 1kg
DOBRE

Dobre
...po prostu!

11,55

Kiełbasa podwawelska 1kg
SWOJSCY

NASZE WĘDLINY
SWOJSCY

12,49

Szynka z kotła 1kg
TARCZYŃSKI

TARCZYŃSKI
Zasmakuj w tradycji

32,79

Kabanoski dębowe 1kg
JBB

JBB
w Łysych

11,99

Szynka szefa 1kg
MASARNIA U JÓZEFA

MASARNIA
U JÓZEFA

24,39

Kiełbasa żywiecka 1kg
JBB

JBB
w Łysych

14,35

Kiełbasa polędwicowa 1kg
TAURUS

TAURUS
od 1989

15,99

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

Władza nie trwa wiecznie...

Spotkanie działaczy organizacji związkowych z liderem SLD **Leszkiem Millerem** oraz OPZZ Janem Guzem odbyło się w Wyższej Szkole Administracji i Biznesu w Gdyni. Poprowadził je były poseł, szef gdyńskiej SLD **Andrzej Różański**. Związkowcy mieli okazję przedstawić swoje różne problemy życiowe.

Jan Gumiński, były przewodniczący związków zawodowych w Stoczni Gdynia powiedział, że ostatnio aż 5 tys. stoczniowców poszło na bruk. Pracownicze umowy śmieciowe są skandaliczne, nawet nie ma się z kim procesować, bo prokuratury i sądy nie są niezawisłe. Marszałek Sejmu odkłada do szuflady ustawy przygotowane przez SLD. Gumiński skrytykował również Otwarte Fundusze Emerytalne, jednocześnie apelując do posłów SLD o złożenie stosownej poprawki umożliwiającej dobrowolność przystępowania do funduszy emerytalnych. Krytycznie ocenił także podjętą przez władze Gdyni ustawę o odbiorze odpadów komunalnych, niewłaściwą prywatyzację strategicznych dla kraju dużych zakładów pracy oraz próbę przeforsowania przez PO ustawy krzywdzącej działkowców.

Mieczysław Kamiński z Polskiego Związku Działkowców zaapelował do związkowców OPZZ, aby włączyli się do manifestacji w sprawie próby likwidacji działek ogrodniczych. Duża manifestacja ma się odbyć 5 czerwca o godzinie 11.00 przed Urzędem Marszałkowskim w Gdańsku.

Elżbieta Lach reprezentująca młode pokolenie zapytała retorycznie, jak ma egzystować w ramach samozatrudnienia się, gdy już od samego początku trzeba ponosić comiesięczne obciążenia finansowe w wysokości co najmniej 500 zł, kiedy jeszcze nie ma wpływów? Czy jest jakiś sposób, aby temu zaradzić?

Krystyna Kornatowska ze Stoczni Remontowej Nauta spytała osoby będące przy władzy, co rząd zamierza dalej zrobić ze stoczniami? Bo przywożeni są w teczkach z Warszawy ludzie nie znający się na tej dziedzinie gospodarki i oni obejmują kierownicze stanowiska w stoczniach, doprowadzając je do likwidacji. Zaapelowała, aby związki zawodowe konsolidowały się, bo rząd co chce robi z pracownikami.

Andrzej Skorulski wiceprzewodniczący Pomorskiej Rady Wojewódzkiej OPZZ powiedział: - Aż 15 proc. pracodawców chce zwalniać pracowników. Mamy pierwsze miejsce w Europie pod względem zatrudnionych na umowach śmieciowych. O godziwą pracę trzeba dzisiaj walczyć. Obecne rządy PO z dialogu społecznego uczyniły farsę. Trzeba z innymi partnerami zawierać sojusze, aby rozwiązywać problemy społeczne. Skorulski powiedział też, że w Polsce mimo przynależności do Unii Europejskiej, nie jest ratyfikowana Karta Praw Podstawowych. Składka związkowa jest podwójnie opodatkowana, a pracodawców tylko jednokrotnie. Układy Zbiorowe nie funkcjonują. Obecnie jest wyzysk pracownika, jak za czasów średniowiecza.

Jan Guz, przewodniczący Rady Krajowej OPZZ podziękował za zaproszenie na spotkanie, stwierdzając, że jak nie ma pracy, to rodzą się patologie. Ale dziwi się temu, że pracownicy oddają swoje miejsca pracy, swoje zakłady pracy bez walki. - W Polsce jest 5 mln osób bezrobotnych i rząd nie ma propozycji jak temu zaradzić. Dlatego w Gdańsku doszło do spotkania szefów trzech związków zawodowych, aby konsolidować siły. Mamy jeden cel, zjednoczyć się, bo jesteśmy zagrożeni bezrobociem i ubóstwem - stwierdził Jan Guz.

Leszek Miller, szef SLD powiedział, że skoro mamy się konsolidować, to głównie na podobnej płaszczyźnie programowej. To zostanie ustalone na Kongresie Lewicy 16 czerwca w Warszawie. Obecnie SLD opowiada się za dobrowolnością przystąpienia do OFE lub za jego likwidacją. Co do wyboru jednej z czterech projektów ustawy działkowej, to SLD udało się przegłosować, aby prowadził ten temat w Sejmie przedstawiciel PiS, a nie PO. Dla 4 mln działkowców i 5 tys. ogrodów działkowych jest to istotna sprawa, co się z nimi dalej stanie. Miller opowiedział się za dwu kadencyjnością, podobnie jak obowiązuje ona prezydenta RP. Zapowiedział, że jak SLD wróci do rządu, to wrócą do ustawy emerytalnej, forsując swój projekt, tj. 40 lat pracy dla mężczyzn i 35 dla kobiet będzie upoważniało do przejścia na emeryturę.

Miller powiedział, że wraz z Janem Guzem z OPZZ wędrują teraz po Polsce, aby wsłuchać się w to, co ludzi boli. A większość społeczeństwa boi się przyszłości, bo już 800 tys. dzieci nie dojada, milion osób nie płaci czynszu i innych zobowiązań, a 2,4 mln jest na bezrobociu. Na to nie można patrzeć spokojnie. Aby zmienić politykę, trzeba zmienić władzę w Sejmie, Senacie i samorządzie. Na szczęście władza nie trwa wiecznie. O wybranych zadecydują wyborcy.

Wła-49

Fot. Włodzimierz Amerski

Tiguan City Line.
W standardzie m.in. system **Park Assist** i klimatyzacja **Climatronic.**

Das Auto.

Autoryzowany Dealer Volkswagena i Partner Serwisowy Audi
Benepol Sopot
Sopot, ul. Kasztanowa 4, tel. 58 551 33 17

Gra w Lechii mi odpowiada

Z napastnikiem Lechii Grzegorzem Rasiakiem rozmawia PADO

Ostatnio skutecznie udaje się wam odrabiać straty. Tak było z Ruchem, Widzewem, a teraz z Bełchatowem. Ty też masz w tym udział, bo dzisiaj strzeliłeś kolejnego gola.

- Ale nikt się nie cieszy z punktu, bo chcąc usadowić się na siódmym miejscu, musimy wygrywać. Zamiast spokojnie przygotować się do starcia z Zagłębiem Lubin, będziemy rozpamiętywać podział punktów z Bełchatowem, który jest niżej w tabeli. Chociaż muszę od razu przyznać, że Bełchatów to dobry zespół i postawił nam bardzo ciężkie warunki. Pierwsze 20 minut w naszym wykonaniu wyglądało nawet nieźle, brakowało jednak wykończenia akcji, ostatniego podania.

Jednak w końcu ono do Ciebie dotarło. Szukałeś tej bramki przez cały mecz?

– Można powiedzieć, że wyszarpałem ją. Gdy Łukasz Surma strzelał, akurat byłem przodem do bramki. Przyjąłem piłkę i... gol. Spełniłem swoje zadania, walcząc, no i strzelając.

Dlaczego budzicie się dopiero w końcówkach spotkań?

- Nie zgadzam się, bo początek mieliśmy niezły. Bełchatów nieprzypadkowo wiosną traci mało goli.

Po zmianie stron graliście nawet na trzech napastników. To wam służy?

- Mnie owszem. Nie będę ukrywał, że lubię grać w systemie 4-4-2. Wtedy jestem częściej przy piłce, wykorzystuję też swój wzrost, pomagam drużynie.

W tym spotkaniu dużo biegałeś będąc pod grą. Było to widać zwłaszcza w pierwszej części spotkania, gdzie często schodziłeś na skrzydła robiąc miejsce na środku kolegom z drużyny.

- W Lechii mam za plecami ofensywnych piłkarzy. Dlatego jak wyjdę do piłki, czy zrobię oskrzydlającą akcję to stworzy się miejsce dla Wiśniewskiego, Buzały czy Ricardinho. Skoro koledzy mi stwarzają okazję bramkowe to i ja im się tym samym odpłacam. Jestem przyzwyczajony do takiego grania, bo w Anglii w każdym meczu przebiegałem po 11-12 kilometrów, grając po 45 spotkań w ciągu 11 miesięcy.

Został tydzień do zakończenia ligi, a Tobie de facto do pokazania, że warto przedłużyć wygasający kontrakt.

- Jestem z prezesem umówiony, że porozmawiamy po sezonie.

W umowie masz zapis o automatycznym przedłużeniu w przypadku rozegrania określonej liczby spotkań?

- Nie chcę na ten temat rozmawiać. Powiem tylko tyle, że gra w Lechii mi odpowiada. Koledzy z szatni również.

SPORT SZKOLNY z Energą

Mazowsze uzupełni stawkę

Mistrzowie województwa mazowieckiego będą ostatnią drużyną, która uzupełni stawkę finalistów Energa Basket Cup. Turniej finałowy będzie rozgrywany w ERGO Arenie w dniach 13-16 czerwca.

Tegoroczna edycja ENERGA Basket Cup jest piątą. W poprzednich edycjach rywalizowało ponad 300 tysięcy zawodników i zawodniczek. W zbliżających się do wielkiego finału rozgrywkach wzięło udział około 80 tys. zawodników w wieku 11-13 lat, z prawie 6 tys. szkół podstawowych z całej Polski.

Od początku marca w finałach wojewódzkich wyłoniano uczestników turnieju finałowego. Od 13 czerwca po szesnaście najlepszych drużyn dziewcząt i chłopców będzie rywalizowało w ERGO Arenie.

Znani są prawie wszyscy uczestnicy turnieju finałowego. Jako ostatnie swoich przedstawicieli wyłania Mazowsze. Turniej finałowy dziewcząt został rozegrany 29 maja, a chłopcy o ostatnie wolne miejsce w finale rywalizują 31 maja.

W dotychczasowych piętanstu finałach dwóm szkołom udało się zakwalifikować dwie drużyny do turnieju finałowego. Dokonały tego SP 47 z Białegostku (woj. Podlaskie) oraz SP 67 z Wrocławia (woj. Dolnośląskie). Wrocławianie, tak jak i dziewczęta ze Szkoły Podstawowej nr 45 z Sosnowca, będą bronić tytułu mistrzowkiego wywalczonego przed rokiem.

Tekst i fot. Tomasz Łunkiewicz

Uczestnicy turnieju finałowego

Województwo opolskie
Szkoła Podstawowa nr 2 Głuchołazy - dziewczęta
Szkoła Podstawowa nr 1 w Prudniku - chłopcy
Województwo świętokrzyskie dziewczęta
Szkoła Podstawowa Małogoszcz - dziewczęta
Szkoła Podstawowa nr 13 Starachowice - chłopcy
Województwo podlaskie dziewczęta
Szkoła Podstawowa nr 47 Białystok - dziewczęta
Szkoła Podstawowa nr 47 Białystok - chłopcy
Województwo warmińsko-mazurskie
Szkoła Podstawowa Olsztynek - dziewczęta
Szkoła Podstawowa nr 11 Elbląg - chłopcy
Województwo lubelskie
Szkoła Podstawowa nr 30 Lublin - dziewczęta
Szkoła Podstawowa nr 43 Lublin – chłopcy
Województwo dolnośląskie
Szkoła Podstawowa nr 67 z Wrocławia – dziewczęta
Szkoła Podstawowa nr 67 z Wrocławia - chłopcy
Województwo malopolskie
Szkoła Podstawowa nr 1 w Bochni – dziewczęta
Szkoła Podstawowa nr 100 w Krakowie - chłopcy
Województwo śląskie
Szkoła Podstawowa nr 45 w Sosnowcu – dziewczęta
Szkoła Podstawowa nr 15 w Żorach - chłopcy
Województwo podkarpackie
Szkoła Podstawowa w Wierzawicach - dziewczęta
Szkoła Podstawowa nr 14 w Przemyślu - chłopcy
Województwo kujawsko-pomorskie
Szkoła Podstawowa nr 60 w Bydgoszczy - dziewczęta
Szkoła Podstawowa nr 23 we Włocławku – chłopcy
Województwo łódzkie
Szkoła Podstawowa w Ujeździe – dziewczęta
Szkoła Podstawowa nr 4 w Sieradzu - chłopcy
Województwo lubuskie
Szkoła Podstawowa nr 1 w Wschowie – dziewczęta
Szkoła Podstawowa nr 5 w Żarach - chłopcy
Województwo wielkopolskie
Szkoła Podstawowa w Kłecku - dziewczęta
Szkoła Podstawowa nr 1 w Ostrowie Wielkopolskim - chłopcy
Województwo pomorskie
Szkoła Podstawowa nr 14 Gdynia – dziewczęta
Szkoła Podstawowa nr 7 w Sopocie – chłopcy
Województwo zachodniopomorskie
SP 16 Szczecin - dziewczęta
SP 56 Szczecin – chłopcy

Pomorski Dzień Dziecka z Carits i SKT

1 czerwca, w godzinach 12.00-15.00 Sopocki Klub Tenisowy zaprasza na piknik, który będzie częścią Pomorskiego Dnia Dziecka organizowanego przez Caritas, Sopocki Klub Tenisowy i Fundację Pomorską.

Piknik na kortach SKT to część imprezy organizowanej przez Caritas.

Pierwsza część to Rejs Katamaranem, który rozpocznie się przy... Bazylice Mariackiej – to miejsce zbiórki. Na XX Rejs im. Marszałka Macieja Płażyńskiego zaproszono dzieci z Bojana, Łebna, Szemud, Gdańska, Banina, Żukowa i Chwaszczyna. Ok. 300 dzieci odbędzie rejs z Gdańska do Sopotu. Podczas rejsu odbędą się konkursy i przeprowadzone zostaną zabawy.

Około godz. 11.30 katamaran dobije do Molo w Sopocie, gdzie przybyłe dzieci przywita Pan Jacek Karnowski – Prezydent.

Następnie razem powędrują na teren Sopockich Kortów Tenisowych. Tu w godzinach 12.00 – 15.00 odbędzie się piknik.

Organizatorzy zapraszają całe rodziny dla których przygotowano moc atrakcji. Uczestnicy imprezy będą mogli wziąć udział w grach i zabawach sportowych, pograć w tenisa i padla, wziąć udział w wyścigach w workach, pobawić się na zjeżdżalni i diabelskim młynie.

Co czeka na dzieci na kortach SKT?
– stanowiska z zabawami;
– „dmuchane" atrakcje – zamek, zjeżdżalnia;
– koń, 2 psy;
– pokaz oraz możliwość przejażdżki quadem i motorem żużlowym, spotkaniem z zawodnikami Renault Zdunek Wybrzeże – Arturem Mroczką, Robertem Miśkowiakiem, Krystianem Pieszczkiem, Marcelem Szymko
– spotkanie z mistrzem surfingu Piotrem Myszką;
– nauka tańca;
– pokaz tańca breakdance;
– ciepła grochówka.

Honorowy patronat nad imprezą objął Metropolita Gdański Abp Leszek Sławoj Głódź. **TŁ**

Tennis Europe 16 – Radom Cup

W Radomiu odbył się turniej kadetów z cyklu Tennis Europe w którym startowali zawodnicy Sopockiego Klubu Tenisowego.

Na radomskich kortach rywalizowali: Adrian Kowalski, Cezary Walkusz, Maksymilian Raupuk, Dorota Szczygielska, Paulina Jastrzębska.

Sopocianie bardzo dobrze spisali się w grach podwójnych. Para Adrian Kowalski-Cezary Walkusz po wygraniu dwóch meczów drodze do finału ulegli parze Maksymilian Raupuk-Piotr Matuszewski.

W finałowej grze duet Maksymilian Raupuk-Piotr Matuszewski wygrał z turniejową „jedynką" Karolem Krawczyńskim-Patrykiem Królikiem 7:6 (6), 6:3.

W grach pojedynczych Adrian Kowalski rozstawiony z numerem 4 w pierwszej rundzie wygrał z Aleksandrem Woźnickim 7:5, 7:6 (2), w drugiej rundzie pokonał zawodnika z Niemiec Jana Kirchchhoffa 6:4, 3:6, 6:4 a w trzeciej grze uległ Czechowi Antoniu Bolardt 5:7, 7:5, 2:6.

Maksymilian Raupuk w pierwszej rundzie wygrał z zawodnikiem rozstawionym z numerem 7 białorusinem Matoiu Zubkou 6:1, 6:0; w drugiej rundzie Niemiec Jannik Opitz oddał mecz przez v:o, a w ćwierćfinale zawodnik SKT Sopot uległ zawodnikowi numer 2 turnieju, swojemu partnerowi z turnieju deblowego Piotrowi Matuszewskiemu 2:6, 3:6.

Cezary Walkusz w pierwszej rundzie uległ Piotrowi Matuszewskiemu 2:6, 5:7.

Dorota Szczygielska w pierwszej rundzie turneju indywidualnego dziewcząt pokonała zawodniczkę z Białorusi Yankeniye Shviadok 6:4, 6:3 a w drugiej uległa zawodniczce rozstwionej w turnieju z numerem 2 Aleksandrze Buczyńskiej 4:6, 5:7.

Paulina Jastrzębska w pierwszej rundzie przegrała z Kariną Błas 1:6, 6:2, 2:6.

W grze podwójnej para Dorota Szczygielska-Zuzanna Wilk zajęły III miejsce. Sopocianki wygrały w pierwszej rundzie z parą Weronika Jasmina Foryś-Constanze Stepan 6:3, 4:6,10:3; a w drugiej rundzie pokonały rozstawiony z numerem drugim duet Ania Hertel-Alicja Sierzputowska 2:6, 6:4, 10:8. Sopocki duet w walce o finał uległ późniejszym zwycięzczyniom zwycięzczyniom turnieju 6:2, 5:7, 6:10.

Partner wydania

Wielki finał
największego w Polsce programu koszykarskiego dla młodzieży

Bez kibiców sport traci sens

Rozmowa z Robertem Terleckim, prezesem zarządu GKS Wybrzeże Gdańsk SA

Fot. Sławomir Żylak

Za panem pół roku kierowania GKS Wybrzeże SA. Jak podsumowałby pan ten okres?

- To był czas bardzo ciężkiej pracy. Te pół roku było trudnym okresem. Na szczęście wszystko udało się poukładać. Teraz możemy powiedzieć, że wszystko idzie zgodnie z planem i sprawy zmierzają w dobrym kierunku. To zasługa bardzo klarownej struktury organizacyjnej w klubie. Każdy ma swoją określoną działkę i wie co należy do jego obowiązków.

Czego z tego co pan sobie założył, planował nie udało się w ciągu tych sześciu miesięcy zrealizować?

- Nie zdołaliśmy w całości spłacić długów. To była bardzo poważna kwota. To są zobowiązania, które przejmując władzę w klubie przyjąłem. Nie uciekamy od nich. Nie da się ukryć, że to utrudnia bieżącą działalność klubu, ale na to nic nie poradzimy.

Jest pan dostępny dla kibiców. Na meczach bardzo często można zaobserwować jak na stadionie rozmawia pan z pojedynczymi kibicami lub całymi grupami.

- Każdy sport czy to żużel, czy to koszykówka, czy piłka nożna jest dla kibiców. Bez kibiców to traci sens. To dla publiczności robi się zawody i rywalizuje. Bez widzów to można sobie robić treningi. Jeśli robimy to dla kibiców to trzeba słuchać ich głosów. Rozmawiam z kibicami i staram się korzystać z ich sugestii. Na pierwszym meczu ktoś zgłosił problem z gastronomią na obiekcie. Na drugim meczu już to poprawiliśmy. Takich sytuacji było kilka. Staramy się reagować na uwagi kibiców. Wszystkie osoby pracujące w klubie mają być dostępne dla kibiców. Dzięki temu wspólnie możemy sprawić, że będzie coraz lepiej.

W konkursie na prezesa klubu jednym z kryteriów była integracja środowiska żużlowego. Na stadionie widać, że bardzo poważnie pan to potraktował, bo pojawiły się osoby, których przez kilka lat na stadionie nie było, a są również byłe władze klubu, które odchodząc nie zostawiły go w idealnym stanie.

- Nie odcinamy się od nikogo. Każdy kto w jakimś sensie działała dla klubu i przysłużył mu się jest mile widziany na stadionie. Wspólnie powinniśmy tworzyć wokół klubu dobry klimat i dbać o jak najlepszą atmosferę. Tak to wygląda w cywilizowanych krajach.

Gdański klub wprowadza nowinki, których do tej pory na stadionach żużlowych nie widzieliśmy. Jedną z nich jest nagroda Polski Cukier Fair Play.

- To pomysł naszego sponsora, firmy Polski Cukier, aby promować czystą walkę. W ten sposób nagradzamy zawodników którzy wyróżniają się postawą fair w trakcie spotkania. Chcemy promować czysty speedway. Kibice również doceniają sportową postawę i gdy ktoś upadnie a tor, ale szybko z niego schodzi, aby nie stwarzać zagrożenia zostaje nagrodzony brawami.

Klub prowadzi szerokie działania mające zachęcić do odwiedzenia stadionu imienia Zbigniewa Podleckiego.

- W poniedziałek 3 czerwca rusza cykl zawodów Pomerania 1,5 kilometra Bike Cup. To cykl zawodów dla dzieci, który mam nadzieję przyjmie się i będzie imprezą, która na stałe wejdzie do kalendarza imprez sportowych na Pomorzu. Odzew na naszą inicjatywę mamy bardzo duży.

Frekwencja na półfinale Drużynowych Mistrzostw Świata Juniorów była kiepska, ale mimo wszystko chyba organizacyjnie klub odniósł sukces?

- Po zawodach otrzymaliśmy gratulacje od Polskiego Związku Motorowego, od sędziego, od Petra Ondrasika, który był Prezydentem Jury zawodów. Nawet Marek Cieślak gratulował nam znakomitego przygotowania toru. To zasługa naszego toromistrza Adama, który pomimo tak niesprzyjającej aury znakomicie przygotował tor. Ci, którzy nie przyszli mogą żałować. Zawody były ciekawe, było co pooglądać. Kilku zawodników pokazał niezłą jazdę.

W niedzielę mecz, który może spowodować, że druga część sezonu będzie dla gdańskiej drużyny spokojniejsza (rozmowa przeprowadzona przed kontuzją – Thomasa H. Jonassona – dop. TŁ).

- Zdajemy sobie sprawę, że będzie to bardzo ciężki mecz. Do tej pory wygrywaliśmy na swoim torze niezbyt wysoko. Było ciekawiej dla kibiców (śmiech). Kibice mieli trochę pretensji, że nie wygrywamy wysoko, ale chyba takie wygrane, po zaciętych meczach są ciekawsze niż zwycięstwa różnicą 20 czy 30 punktów. Chciałbym, aby ten mecz po raz ostatni miał rangę „meczu podwyższonego ryzyka". Rywalizacja powinna się toczyć na torze. Właśnie z tego względu, licząc się z tym, że może dojść do różnych sytuacji, nie daliśmy darmowych biletów dla dzieci niepełnosprawnych. Na inne mecze takie bilety na pewno przyznamy, ale na to spotkanie, ze względu, że jest to mecz podwyższonego ryzyka musieliśmy prośby o takie wejściówki rozpatrzyć odmownie. Co do meczu wierzę, że zakończy się naszym powodzeniem.

Rozmawiał Tomasz Łunkiewicz

Gdańsk Osowa
ul. Odyseusza 20
tel. 585 525 525

serwis Haller
www.serwishaller.pl

Gdynia Cisowa
ul. Morska 209A
tel. 586 673 888